

Rower i kara. Zesłanie na jezdnię

5 grudnia 2008

Od kilku dni obowiązuje nowy taryfikator mandatów za wykroczenia w ruchu drogowym. Może w sumie to nic szczególnego. Jest jednak jedna podwyżka, która jakby charakteryzuje nastawienie ustawodawcy do całego katalogu spraw.

Podwyższono mandat za jazdę rowerem po chodniku z 50 do 100 złotych. Oznacza to intencję bardziej zdecydowanego wyeliminowania ruchu rowerów z chodnika i zepchniecie ich na jezdnię. Wydawać by się mogło, że popularyzacja ekologicznego i zdrowego środka transportu jakim jest rower wymaga raczej działania w kierunku maksymalnego zachęcenia do korzystania z niego zamiast samochodu. Nie zaś utrudniania jazdy i eskalacji karania.

Prawa jednak przestrzegać trzeba. Zakorkujmy zatem rowerami do końca ulice naszych miast może wtedy ktoś dostrzeże problem. Prawo o Ruchu Drogowym Art. 33. nakazuje wyraźnie:

1. Kierujący rowerem jednośladowym jest obowiązany korzystać z drogi dla rowerów lub z drogi dla rowerów i pieszych. Kierujący rowerem korzystając z drogi dla rowerów i pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym. 1a. W razie braku drogi dla rowerów lub drogi dla rowerów i pieszych kierujący rowerem jednośladowym jest obowiązany korzystać z pobocza, z zastrzeżeniem art. 16 ust. 5, a jeżeli nie jest to możliwe – z jezdni.

Jest podstawa do karania. Czy jednak bezpieczeństwo na jezdniach będzie dla rowerzysty większe jak na chodniku? Czy naprawdę jazda rowerem po chodniku stwarza tak ogromne zagrożenie?

W całym cywilizowanym świecie sprzyja się rowerzystom. Buduje

ścieżki rowerowe. Wyznacza drogi rowerowe tam gdzie ich osobna budowa jest niemożliwa. Rowerzysta nie jest intruzem. Muszą na niego uważać wszyscy zmotoryzowani. W Polsce podnosi się wysokość mandatów.

Czy intencją ustawodawcy są setki tysięcy rowerów jadących ulicami pomiędzy samochodami z prędkością od 5 do 15 km/h tarasujących skutecznie na przykład Wisłostradę, Trasę Łazienkowską czy inne ważne ciągi komunikacyjne wielkich polskich miast.

Miliony rowerzystów, nie znających przepisów ruchu drogowego, kręcących się pomiędzy samochodami, nie zwieszają bezpieczeństwa na ulicach naszych miast. W Polsce osoba pełnoletnia może kierować rowerem bez dokumentu uprawniającego do uczestnictwa w ruchu drogowym, czyli w wielu przypadkach bez znajomości zasad poruszania się po drogach publicznych.

Ustawodawca widocznie nie widzi praktyki, która wykazuje raczej duży ruch rowerów na chodnikach. Poza młodzieżą rowerami porusza się coraz więcej ludzi dojrzałych i starszych. (Rower w Polsce – raport) Sezon w zasadzie trwa cały rok.

Bardzo dużo ścieżek rowerowych, tych starych i nowo budowanych to zazwyczaj wydzielona część chodnika. Sprawia to, że nawet w takich idealnych ciągach komunikacyjnych piesi chodzą po drodze dla rowerów, a rowerzyści jadą po chodniku. Chodniki wspólne dla pieszych i rowerów nie są rzadkością. Pieszy i rower i tak korzystają z tej samej drogi. Niekiedy nie wiadomo co zrobić, gdy nagle droga rowerowa przechodzi w chodnik.

Oczywiście zdarzają się rowerzyści stwarzający zagrożenia na chodniku dla pieszych ale ten margines nie może stanowić normy dla wszystkich. Karanie za niebezpieczne zachowanie kolizyjną jazdę zarówno na jezdni jak i chodniku powinno być ścigane przez prawo i nie pozostawać bez kary.

Jeżeli jednak chcemy trochę odciążyć miasta od samochodów,

spalin, hałasu, zagrożenia wypadkowego. Jeśli zależy nam na propagowaniu zdrowego stylu życia i kształtowaniu proekologicznych zachowań. Ułatwiamy również rowerzystom życie, a nie straszmy ich wysokimi mandatami.

Korzystanie w codziennym życiu z roweru jest bardzo konstruktywne i skuteczne w ochronie środowiska. Z pewnością nie tak efektowne i medialne jak przykuwanie się do drzew czy kominów. Tym niemniej w skali milionów rowerzystów (połowa Polaków deklaruje posiadanie roweru) zachęcanie ich do coraz częstszego korzystania z tego środka transportu może w bardziej praktyczny i wymierny sposób ochronić środowisko człowieka niż inne działania. Każdy z nas w ten sposób może włączyć się autentycznie, a nie tylko propagandowo do działań proekologicznych.

Może warto zmieniać prawo tak aby działało w interesie nas wszystkich. Ułatwienia dla rowerzystów to wbrew pozorom także ulga dla pieszych. Mniej spalin. Mniej samochodów. Mniejsze zagrożenia wypadkowe. Pozwalając na jazdę po chodniku ulżymy także kierowcom. Mniej rowerów na ulicach i drogach, to płynniejszy przejazd. Mniej pojazdów, to mniejsze „korki”. Więcej rowerzystów w miastach, to więcej miejsc do parkowania dla samochodów. Im więcej kierowców przesadzie się na rower tym lepiej. Po pierwsze, nie straszyć.

Autor: Cezary Krysztofiak

Źródło: Wiadomości24.pl